Nr. 119. We Lwowie — Sobota 30 Kwietnia 1898 Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeil 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondency'ae dla drobnych ogłoszeń 3) c

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 29 kwietnia.

Węgierska deputacya kwotowa przesłała deputacyi austryackiej **takzwane nuncyum,** tj. projekt do **ustanowienia** kwot jakie obie dzielnice monarchii uiszczać mają na wydatki wspólne. Oba rządy proponowały w swoich przedłożeniach ugodowych okres do 31 grudnia 1907; deputacya węgierska proponuje go do końca r. 1908. Co do tego, nie będzie zapewne sporu, ale już inaczej ma się rzecz, gdy Węgry w § 2. wnoszą, aby takzwane *praecipuum* (osobne obliczenie kwoty z tytułu, że Węgry zabrały Pogranicze wojskowe) usunięto z obliczania kwoty, aby przeto kwota, którą uiszczać mają Węgry, była jednostkową. W §. 4 proponują Węgrzy, aby tak jak było przed 30, 20 i 10 laty, kwota, przypadająca na obie dzielnice, obliczana była nadal wedle razowego dochodu podatków stałych i niestałych z pewnemi „poprawkami".

Ten punkt jeszcze bardziej napotka na opór Austryaków, dotychczasowy bowiem klucz coraz bardziej staje się niezdałym, skoro podatkowe systemy obu stron coraz więcej się różnią, i ani jeden prawie podatek tu a tam nie jest taki sam. Juścić dla Węgrów klucz to dogodny, bo potrafili znaną swoją sofisteryą jurystowską wydedukować, że właściwie powinneby Węgry płacić mniej niż dotychczas, wszelako po dobrej woli proponują zatrzymać dotychczasową kwotę swoją 31·4 prc. Tymczasem austryacka deputacya kwotowa bierze za podstawę stoliczbowy stosunek ludności i przyszła do wniosku, że Austrya 58 a Węgry 42 prc. płacić powinne.

Tak więc gdy pierwsza wymiana obopólnych nuncyów daremną się okazała. Węgry ani na krok nie ustępują. Nie wymieniają też ścisłych cyfr, na których podstawie snadniej mogłoby przyjść do ugody, niż na podstawie spornego, ogólnego klucza rachunkowego. Może się w ustnych rokowaniach pojawią cyfry konkretne, jeżeli się wdadzą w to oba rządy, porozumiawszy się między sobą. Teraźniejsze nuncyum węgierskie jest czysto negatywne; ma ono widocznie zasłonić kwestyę, czy Węgrzy w ogóle więcej i o ile więcej chcą płacić. A przecież z przedłożeń ugodowych wiadomo, że Węgry bardzo wiele zyskały pod względem finansowym, politycznym i ekonomicznym.

Najpotężniejsze dzienniki, władające olbrzymimi środkami, a nawet te, które stoją w bliskich stosunkach z dyplomacyą i sferami wojskowemi, przyznają już z rozpaczą, że właściwie niewiadomo, co się dzieje w **wojnie hiszpańsko-amerykańskiej**. Tyle się okazuje, że zwłaszcza Amerykanie są dopiero u początku swoich przygotowań wojennych. Jak z Waszyngtonu zapewniają, rząd postanowił zapobiedz jakiemu ponowieniu Bull-Runu (bitwa na początku amerykańskiej wojny domowej, w której stany północne haniebnie tył podały). Niedawno temu powiadano Mac Kinleyowi, że 40.000 armia okupacyjna pod każdym względem wystarczy, i tyle też zamierzał on zażądać od parlamentu. Wkrótce jednak podwojono a nawet do 100.000 podniesiono tę liczbę, i ostatecznie zażądał Mac Kinley 125.000 wojska. Ale mimo to oświadcza jeszcze minister wojny Alger, że nie myśli zaproponować nowego Bull Runu.

Minister marynarki Long oświadczył, że flota amerykańska nie narazi się na strzały fortu Morro (w Hawannie), dopóki się od floty hiszpańskiej nie ubezpieczy. Zdobycie Porto Ricco uważają oficerowie marynarki amerykańskiej za rzecz mało ważną — główna rzecz zagłodzenie floty hiszpańskiej. Co dopóki się nie stanie, nie powinien żaden okręt narażać się na zagładę. Dopóki Hiszpania nie przyjmie bitwy na otwartem morzu, nie da flota amerykańska ani jednego strzału, chyba dla zaboru statków kupieckich. Pierwsza potyczka morska zajdzie zapewne koło wysp Filipińskich, gdzie eskadra hiszpańska przeważa liczbą, ale nie posiada dział należytych.

Jak z **Petersburga** donoszą, zupełną prawdą jest, że „tamtejsze **ciało dyplomatyczne** usiłowało tam zapobiedz wybuchowi wojny, i udali się do hr. Murawiewa, chcąc go nakłonić, aby się Rosya przyłączyła do drugiego kroku mocarstw w Waszyngtonie w interesie pokoju. Coby też Rosya była serdecznie uczyniła, gdyby nie nagły zwrot wypadków w ostatnim tygodniu. Okazało się wnet, że Stanom Zjednoczonym nie chodzi o wyzwolenie, ale o zagarnięcie Kuby, że zatem nie odstąpią od żądań, wystosowanego do Hiszpanii ultymatu, próżne więc byłyby wszelkie usiłowania, aby zapobiedz wojnie. Godność Europy nie pozwalała narażać się na nową porażkę; zaczem też owego drugiego kroku zaniechano.

„Opinia rosyjska dość obojętna dla samejże sprawy, daleko więcej zajmuje się poważnymi skutkami, jakie ta wojna wywołać może. W Hiszpanii mogłyby w razie klęski wszczęć się fatalne wewnętrzne stosunki, podczas gdy za Atlantykiem mogłaby się wywiązać straszliwa wojna rasowa i religijna między Ameryką hiszpańskiego a angielskiego pochodzenia. A nawet mogłyby się Stany Zjednoczone, pobiwszy Hiszpanię, pokusić o przemysłową i handlową hegemonię nad Europą, i tym sposobem łatwo wywołać konflikty ze „starym światem". Finansowe handlowe i przemysłowe sfery Europy doznają niezawodnie silnych wstrząśnień, mianowicie przez to, że mnogie okręty korsarskie handlowi morskiemu zagrażają. Rzeczy mogą wreszcie dojść do tego, że mocarstwa, które są na razie zdeterminowane, absolutnej przestrzegać neutralności, mogłyby się uczuć zobowiązanemi zarzucić zasady nieinterweniowania, aby bronić zagrożonych interesów własnych poddanych.

„Co prawda, wojna przyniesie Rosyi znaczne zyski pieniężne, bo przyjdą one eksportowi płodów rosyjskich, którym konkurencya amerykańska ciężyła, a których cena teraz, mianowicie nafty i zboża, na targowicy świata ogromnie podskoczyła. Ale czemże są te przemijające zyski pieniężne w porównaniu z politycznymi i ekonomicznymi skutkami, jakie wojna dla Hiszpanii i Stanów Zjednoczonych, a po części także za ich granicami wywoła! Publiczność rosyjska, w której humanitarność i konserwatyzm przeważa nad duchem i zyskiem kupieckim, gorąco ubolewa nad wybuchem morderczej, zgubnej i zapewne długiej walki pomiędzy dwoma państwami, z którymi sympatyzuje — z jednem dla jego przyjacielskich ciągle stosunków z Rosyą, z drugiem dla jego podziwianego heroizmu i poświęcenia patryotycznego, z jakiemi znosi ciężkie swoje od lat tylu przejścia".

Podrożenie cen zboża i mąki.

Najważniejszem obecnie zjawiskiem ekonomicznem — powiada *Neue freie Presse* — jest nowe podniesienie się cen zboża. Pszenicę na wiosnę notuje giełda wiedeńska po przeszło 15 zlr. a na maj czerwiec blisko 15 zlr. Od wielu lat takiej ceny targowej zboża już nie notowano. W radzie państwa już wniesiono interpelacyę do rządu z zapytaniem, czy ministerstwo nie zgodziłoby się na zniesienie cła zbożowego na czas do końca czerwca b. r. Interpelacya widocznie opiera się na ustawie o ogólnej taryfie celnej z roku 1882 chociaż tego wyraźnie interpelant nie powiedział. Artykuł 7 tej ustawy brzmi: „Rząd ma moc w porozumieniu z rządem węgierskim na wypadek nieurodzaju w państwie cło od zboża i roślin strączkowych wszystkich lub poszczególnych gatunków na całej granicy lub na jej części na pewien czas znieść". Z upoważnienia tego dotąd jeszcze nigdy nie robił rząd użytku i w istocie od kiedy obowiązuje powyższa ustawa, cena pszenicy taka jak obecnie, t. j. 15 zł. 20 ct. nigdy nie była notowaną. Najwyższą cenę pszenicy w czasie od lat 16 notowała giełda wiedeńska w roku 1891 t. j. 12 zł. 20 ct. Do roku 1880 trzebaby się cofnąć, gdyby chcieć znaleść cenę pszenicy równą dzisiejszej. Najwyższa cena pszenicy od lat 30 osiągnięta została w r. 1873, w którym w cedułach giełdowych widnieje cyfra 18 zł. 60 ct.

W jak wielkich skokach ceny zboża i mąki się rozwinęły, wynika z porównania cyfr od początku miesiąca kwietnia z dzisiejszemi:

Ceny zboża i mąki:

	początek kwiet. (złotych reńskich)	dziś	podwyżka
pszenica na wiosnę	12·30	15·20	+ 2·90
żyto na wiosnę	8·85	11·00	+ 2·15
owies na wiosnę	6·95	8·00	+ 1·05
kukurudz. na maj-czerwiec	5·55	6·52	+ 0·97
mąka Nr. 0	21·75	24·35	+ 2·50

Od takich cyfr ogół już dawno się odzwyczaił. Cena mąki 24¼ zlr. za cetnar metryczny ma dla gospodarstw najszerszych warstw największe znaczenie. Przed dwoma laty cetnar mąki kosztował 12 zlr. 80 ct. od tego więc przeciągu czasu cena prawie się podwoiła. Dlatego interpelacya posła Kolischera w radzie państwa bardzo jest uzasadnioną. Żądał on od ministra handlu, aby rozważył, czy wobec cen, które z pewnością już jako drożyzna muszą być oznaczone, nie byłby wskazanym nadzwyczajny środek zaradczy. Zbadanie tej kwestyi dlatego jeszcze jest bardzo potrzebne, że Austrya tego roku niestety należy do krajów importujących zboże. Bilans handlowy jej co do płodów rolniczych jest stanowczo bierny zwłaszcza gdy się nie liczy eksportu słodu. Zapasy w Austro-Węgrzech są tak drobne, że ani gospodarze wiejscy austryjaccy ani węgierscy nie ponieślibyby straty przez zniżenie cła, gdyż po większej części sami zboże muszą kupować. W dzisiejszych warunkach handlu światowego kraje wywożące zboże, przedewszystkiem zaś Rosya, mają możność zwalić cło na konsumentów w tych krajach, które zboże importują.

Cło zbożowe straciło w tej chwili zupełnie znaczenie ochrony produkcyi gospodarskiej. Gdzie nie ma nic lub jest mało, tam chronić albo wcale nie trzeba albo tylko w małym stopniu. Cło zbożowe obecnie ma chyba tylko znaczenie jedynie cła skarbowego. Do pewnego stopnia i pod pewnym względem równa się ono obecnie cłom od kawy i herbaty, będącym właściwie cłami od zbytkownych środków. Chleb jest najniezbędniejszem, ogólnem pożywieniem, a teraz kiedy zapanowała drożyzna, cło od zboża jeszcze droższem to pożywienie czyni. Trudnąby było rzeczą w czasie uciążliwych rokowań ugodowych na nowo poruszać kwestyę ceł zbożowych w całem ich zasadniczem znaczeniu. Chodzi tylko o prowizoryczny środek zaradczy, który przecież wart zbadania w chwili gdy nawet Francya pod rządami tak stanowczego protekcyonisty, jakim jest prezydent ministrów Meline widziała się zniewoloną wziąć pod rozwagę kwestyę zniżenia ceł zbożowych. Ustawa celna daje moc austryackiemu i węgierskiemu rządowi występywać przeciw drożyźnie zboża w ten sposób, że tłumić będą nadużycia w handlu. Mogą też rządy uchwalić pewne ograniczenia. Z tego wynika, że w razie, gdyby czasowe zniesienie ceł zbożowych wydało się rządowi rzeczą pożyteczną i konieczną, możnaby to czynić w sposób, którybу zapobiegł, by przez raptowny napływ zboża nie zostały nagromadzone zbyt wielkie zapasy, któreby sztucznie mogły zniżyć wartość przyszłych zbiorów. Brzmienie ustawy celnej dopuszcza nawet takie tłómaczenie, że rząd może przyzwolić na wolność od cła dla ściśle oznaczonej ilości zboża, więc mniej więcej w danym razie na potrzeby w Austryi aż do przyszłego zbioru. Przez takie ścisłe oznaczenie czasu trwania wolności celnej dla zboża, straciłoby zarządzenie to charakter zasadniczy i nie spowodowałoby żadnej szkody, boby było tylko rozporządzeniem dla ogólnego dobra wydanem. Zresztą do zniżenia cła od mąki rząd wcale nie jest upoważniony, gdyż jego pełnomocnictwo odnosi się tylko do poszczególnych rodzajów ziemiopłodów.

Nie trzebaby było w tym razie oglądać się wcale na młyny węgierskie, lecz mąka z natury rzeczy stałaby się tańszą, gdyby bez opłaty celnej można importować do monarchii pszenicę i żyto. Dowóz wolny od cła pewnej ilości zboża nie jest zresztą niczem niezwykłem w historyi gospodarki austryackiej. Wedle obowiązującej ustawy celnej 80 000 cetn. metr. kukurudzy i 20.000 cetn. metr. pszenicy i prosa bez opłaty cła można przywieść do Dalmacyi i na pobliskie wyspy. Że wysokość cła na tworzenie się cen wpływa, to się samo przez się rozumie, od pszenicy i żyta bowiem, od tych więc gatunków zboża, z których wyrabia się mąkę, wynoszą 1 zł. 50 ct. w złocie, czyli okrągło 1 zł. 80 ct. wa. Zniżka ceny mąki nastąpiłaby tedy z pewnością, gdyby prowizorycznie zniesiono cła od pszenicy i żyta.

Ostatnia przyczyna podrożenia zboża leży w obawie, że z powodu wojny ustanie dowóz ziemiopłodów z Ameryki. Wobec tego że państwa wojujące chwyciły się korsarstwa, pomimo deklaracyi uczynionych w Waszyngtonie i w Madrycie, nie jest jeszcze rzeczą pewną o ile dobro nieprzyjacielskie pod banderą neutralną będzie bezpieczne i czy zboże amerykańskie bezpiecznie będzie mogło być transportowane. Bądź co bądź, przez podwyższenie opłat przewozowych na okrętach, dowóz będzie utrudniony. Prócz tego producent musi sobie odbić wyższą w czasie wojennym ; remię asekuracyjną i premię ubezpieczenia od grabieży morskiej.

Mógłby kto pomyśleć, że te stosunki, które w Europie podwyższają cenę zboża, naturalnym biegiem rzeczy w Stanach Zjednoczonych wpływają na zniżkę cen, a tymczasem rzecz się wcale tak nie ma. Na targach amerykańskich ceny zboża idą ciągle w górę jak i w Europie. Być może, że nagłe potrzeby dla armii, ponieważ występują nagle i w wielkich rozmiarach, wywierają niezwykły wpływ na giełdy, ale przecież żołnierze i przedtem, każdy z osobna zboża i mąki potrzebowali. Przyczyną amerykańskiej zwyżki zdaje się jest sytuacya handlu zbożowego, a mianowicie fakt, że Amerykanie nie wierzą, iżby na seryo dowóz ich zboża do Europy miał ustać.

Targ zbożowy mianowicie w tym roku wiele sprawił ogółowi niespodzianek. Myśl, że wogóle kiedyś mógłby powstać brak zboża, tak zdawała się dziwną, że nikt nie mógł jej pojąć. Naraz pokazało się naprzód, że Francya o wiele więcej obcego zboża potrzebowała, aniżeli przypuszczano, z Argentyny spodziewano się wywozu mającego wynieść 5 milionów angielskich kwarterów, a wywóz ten wyniósł tylko 3 milionów kwarterów. Indie także sprawiły światu niespodziankę. Zapasy w Europie są tak uderzająco małe, że najdziwniejsze o tem krążą pogłoski. Tak opowiada „Statist", że Londyn, który zazwyczaj ma zapas 300.000 kwarterów, teraz ma tylko 83.000 kwarterów w zapasie.

Niemcy podobno mają najmniejsze zapasy od lat 30, Rosya tylko połowę tego, co zazwyczaj gromadzi z widzialnych składach, a wreszcie Ameryka najmniejsze ma zapasy z wszystkich lat od roku 1890. Już zeszłej jesieni obliczono, że europejskie kraje importujące zboże co tygodnia potrzebują około miliona kwarterów zboża. Obliczenie to dotąd mniej więcej okazało się trafnem. Na całą resztę czasu do nowych zbiorów muszą wystarczyć zapasy, jakie są obecnie do dyspozycyi. Widzialne zapasy światowe dnia 1 kwietnia oszacowano na 13·47 milionów kwarterów. Z tego, że kraje dowozowe co tygodnia potrzebują miliona kwarterów, wynika, jak szczupłymi są zapasy na to, aby w tygodniach, dzielących nas jeszcze od początku żniw, ludzkość wyżywić się mogła. Te ważne cyfry dowodzą, że przyszłe zbiory mają niesłychane znaczenie. Od nich faktycznie zależeć będzie, czy ceny zboża wywołają prawdziwą nędzę w Europie, czy też nie. Najbliższe żniwa zadecydują o gospodarstwie milionów, może na dziesiątki lat.

24

Ofiara Simony

Powieść Champol'a.

(Ciąg dalszy).

— Ten, który to pisał, ma głowę i rozum. Dzięki jemu, wiem teraz jasno, jak rzeczy stoją; jest tam gorzej jak myślałam. Co do twego ojca — postępuje nierozsądnie, jak całe życie robił. Co za korzyść widzi w tem, żeby mnie uchybiać, gdy ja jedna mogę go poratować?

Słowa te wymawiała powoli, słowo po słowie, bystro patrząc Simonie w oczy, chcąc w jej duszy najskrytszą myśl wyczytać.

— Ale to poratowanie, ta pomoc, powiedziała Simona, konieczną jest zaraz, dziś jeszcze pospieszyć musi.

— Wiem o tem tak dobrze, jak ty.

— A więc ciociu?...

W głosie, w twarzy Simony, taką czuć było błagalną prośbę, że trzeba było mieć bardzo twarde serce, żeby się nie wzruszyć.

— Nic jeszcze nie postanowiłam, moja droga, rzekła spokojnie lady Eleonora.

Za dużo już było tego Simonie, cierpliwość jej się wyczerpała, tej niepewności dłużej znieść nie była w stanie, porywczo więc rzekła:

— Czy czekać będziesz ciociu, z tem postanowieniem aż się ono stanie niepotrzebnem? Czegoż jeszcze czekać? Czy nie jesteśmy dość nieszczęśliwi? Nie widzisz ciociu, dokąd może rozpacz mego ojca doprowadzić. Ty, która to samo nosisz nazwisko, czy nie pojmujesz co to jest hańba? Ty, ciociu, która tak swoich kochałaś, która tak za niemi płaczesz, czy nie zrozumiesz co znaczy trwoga o najdroższych! Od wielu dni cierpię i milczę. Ale dziś już dłużej tak być nie może! Grozi niebezpieczeństwo tym, których kocham, ty jedna zażegnać je możesz; dlaczego nie chciałabyś tego uczynić? Błagam cię! Zaklinam! Czy chcesz, żebym przed tobą uklękła?..

I pochyliła się, lecz pani Eleonora wstrzymała ją mówiąc:

— Nie, nie, to byłoby niepotrzebne! Nie tak trzeba ze mną mówić.

Zmusiła Simonę, aby usiadła napowrót i poczęła ze zwykłą powagą:

— Odpowiadaj mi tylko na pytania. Co zrobisz, jeśli ja odmówię twej prośbie?

Tak straszne widzenie przed oczyma Simony aż przesunęło, że serce w niej zamarło, słowa wymówić nie była w stanie.

Chwilę patrzyła na nią ciotka jakby rozkoszując się tem jej przerażeniem. Potem dodała ciszej:

— A co zrobisz, gdy się do twej prośby przychylę?..

Simona wstała, wzięła jej obie ręce i do ust przycisnęła, mówiąc z uniesieniem:

— Ach będę cię bardzo, bardzo kochać ciociu!

Będę cię błogosławić... będę się ciociu codzień za ciebie modlić przez całe moje życie!...

Lady Eleonora pogardliwie poruszyła ramionami i rzekła sucho:

— To mi za mało!

Simona żachnęła się z przytłumionem łkaniem. Nie rozumiała nic. Umysł jej zmęczony ciągłem naprężeniem nie mógł już uchwycić wątku dziwacznej myśli lady Eleonory.

Ta mówiła spokojnie dalej:

— Jesteś młodą. Nie rozumiesz jeszcze, że świat jest wielką targowicą, nic tu za darmo się nie daje, każdy sprzedaje to co ma, żeby nabyć to, czego żąda, powiedziała powoli ciotka, a ja dam tobie o wiele więcej, niżeli odemnie żądasz. Obecnie masz tylko na myśli uratowanie twej rodziny od hańby; a czy pomyślałaś o tem, żeby ją potem uchronić od nędzy?

Simona smutnym ruchem okazała swoją bezradność w tej mierze.

— A ja o tem myślę — rzekła lady Eleonora. Zamiast jałmużny niewielkiej, której żądasz, ofiaruję ci mój cały majątek, majątek ogromny, którym podług własnego upodobania będziesz mogła rozporządzać!...

Nachyliła się do ucha Simony, mówiąc przyciszonym głosem, prawie pieszczotliwym tonem, wlewając do serca młodej dziewczyny ponętne słowa.

— To dla twoich rodziców będzie nietylko wybawienie, ale spokój i szczęście. Zamiast upadku, rodzina twoja wzbije się w dobrobyt i znaczenie dotąd nieznane, Jerzy osiągnie pozycyę jaką zechce, Magdzia będzie miała duży posag..

Widzenie świetnej przyszłości zamigotało przed oczyma Simony, — szepnęła w pół przytomna:

— Ale ten majątek... gdzież on jest?

— To mój majątek!

— A czegóż żądasz w zamian?

— Twego życia.

Lady Eleonora, mówiła to takim spokojnym tonem, że Simona raz jeszcze pomyślała, że jest obłąkaną. Ale wzrok jej miał wyraz zupełnego rozumu, tylko migotał w oczach dziwny blask, dzikiej pożądliwości.

— Mego życia?... — powtórzyła Simona.

— Tak. Wytłumaczę ci to, byś raz na zawsze wiedziała. Kocham namiętnie tych, którzy do mnie należą, nikogo więcej Jeżli po za nimi jesteś los twój tyle mnie obchodzi, co los tej muchy, która lata w powietrzu. Stań się moją, a nie ma rzeczy, którąbym dla ciebie nie uczyniła..

I lady Eleonora otoczyła ramieniem szyję Simony, a jej się zdawało, że ten uścisk nakłada jej ciężki łańcuch niewoli. Przerażona, ale mężna, pytała sama siebie, jaką ceną będzie mogła, kupić szczęście swoich ukochanych.

— Czy chciałabyś ciociu bym została z tobą? zapytała cicho.

— Tak.

— Zawsze?

— Tak.

— A czy będę mogła widywać moich rodziców?

— Ile razy zechcesz.

Simona zawahała się, a potem rzucając się w objęcia ciotki rzekła:

— Uratuj ich ciociu! a będę cię kochać jak córka, będę ci tę miłość okazywać zawsze.

Lady Eleonora jednak, przyjęła zimno to oświadczenie.

— Takie adoptowanie nie wystarczałoby mi; potrzeba, żebyś rzeczywiście stała się moją córką.

Simona osłupiała. Ciotka jej, raz jeszcze żartowała z niej sobie, stawiając warunek niemożliwy.

— To, czego żądam, jest możliwe, powiedziała lady Eleonora myśl jej odgadując. Moja córka prawdziwa, moja sukcessorka, panią jego serca i majątku, będzie ta, która pokocha, która uszczęśliwi, która zostanie żoną mojego syna..

Gdy wymawiała te ostatnie słowa, dziwna zmiana w jej twarzy nastąpiła. Oczy jej zwilżyły się łzami, lekkie kolory zdradzały głębokie wzruszenie, a Simona uczuła, że pod tym stalowym pancerzem kryje się istota ludzka, żyjąca, mająca uczucie, będąca kobietą zdolną miłości.

— Tak, mojego syna. Mam syna, mówiła szybko dalej. Pozostało mi to jedno dziecko, najmilsze, najdroższe, dziecko, które posiada wszystką moją radość, i wszystek mój smutek, dziecko, które kocham całą potęgą jedynej miłości. Nigdy mu nic nie odmówiłam. Szczęście jego, to jedyne marzenie i pragnienie mego życia a do jego szczęścia, ty mu dziś potrzebną jesteś; — więc on cię mieć musi... i będzie miał... Tak chcę!..

Uścisnęła Simonę silnym, dzikim uściskiem.

— Czy nie uczyniłabyś tego dla mnie?.. czy wahałabyś się uszczęśliwić go, gdy ja z mej strony obiecuję dać szczęście całej twej rodzinie? Ty jesteś zdolną ten obowiązek spełnić, ja to wiem. Gdy tu przyjechałaś, pomyślałam zaraz, że przypadek, albo jak to powiedziałaś, że opatrzność przywiodła cię tu nie bez powodu, a od pięciu dni starałam się poznać cię do głębi duszy.

A łagodniejszym głosem dodała:

— On, mój syn, nie czekał tak długo, żeby cię poznać. Gdy tylko usłyszał, że jesteś nieszczęśliwą, otworzył te drzwi przed tobą.. a gdy cię tylko zobaczył, pokochał od razu...

— Ale gdzież on mnie widział? kiedy mógł mnie zobaczyć?... — zawołała Simona, starając się ochłonąć ze zdziwienia, w jakie ją to oświadczenie wprawiało. — Ja nie widziałam go... chyba, że...

Zatrzymała się. Wprawdzie spotkania te trwały chwilkę przelotną, ale czy nie stanął w jej drodze parę razy nieznajomy?...

Lecz lady Eleonora, nie dała jej dokończyć domysłu, przerwała jej pytanie z gniewem gwałtownym:

— Nie, nie! nie wpadaj w błąd; ten, który miał bezczelność stawić się przed tobą, jest moim siostrzeńcem, a nazywa się Tomasz Erlington.

— A więc jest ich dwóch.

Myśli Simony plątały się, ale ciotka, łagodniejszym tonem dalej mówiła:

— Mego syna, Ryszarda, nie widziałaś nigdy to pewna, ale on ciebie zna i widział.

Czem raz więcej zaciemnił się horyzont myśli Simony, potarłszy czoło, rzekła niechętnie:

— Nic już nie rozumiem!

(C. d. n.)

Ubezpieczanie od gradu.

Wielkie znaczenie dla większych właścicieli i włościan mają ubezpieczenia gradowe. Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń dążyło też zawsze do tego, ażeby ubezpieczonym w tym dziale zapewnić możliwie korzystne warunki i względnie niskie pobierać zaliczki. Kombinowano różne w tej mierze środki. W ostatnich dwóch latach ułożono warunki specyalne, wedle których poszkodowany obowiązany był opłacić przy odbiorze wynagrodzenia powtórną, czyli drugą zaliczkę, a to od całej klasy ziemiopłodów, do której należał rodzaj ziemiopłodów, gradem uszkodzony. Warunek ten dążył do zapobieżenia licznym w dawniejszych latach zgłoszeniom drobnych szkód, których wynagrodzenie pochłaniało znaczne fundusze bez rzeczywistej dla ubezpieczonych korzyści, a z drugiej strony zwiększało koszta likwidacyi. Zdarzały się nawet wypadki, że wskutek systemu powtórnych zaliczek, ubezpieczony np. na kwotę 15.000 złr. w razie drugiego gradobicia poszkodowany, otrzymywał wynagrodzenie w kwocie zaledwie kilku złr. Ten system nie wywołał zadowolenia u obywatelstwa wiejskiego i dlatego Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń przystąpiło do reformy warunków ubezpieczeń gradowych na zasadzie zebranych doświadczeń i spostrzeżeń.

Główną podstawę reformy stanowi obecnie zniżenie taryfy dla miejscowości, o których na podstawie pewnych dat statystycznych przekonała się instytucya, że są mniej narażone na gradobicia, natomiast podwyższenie jej dla miejscowości częściej, a nawet bardzo często gradem nawiedzanych.

Zasadę taryfy stanowią i nadal okręgi sądowe w naszym kraju, użyte za jednostki do obliczenia klas taryfowych. Otóż na podstawie mozolnie zebranych dat statystycznych pokazało się, że jest w kraju około 250 miejscowości, w których Towarzystwo w ciągu lat 11 zapłaciło przeszło milion tytułem wynagrodzenia szkód gradowych więcej aniżeli wynosiła zebrana tam zaliczka. Do tej nadwyżki należałoby jeszcze doliczyć koszta administracyi i likwidacyi.

Jedna z tych miejscowości, nawiedzana częstym gradem, zapłaciła w tych 11 latach 7000 złr. zaliczki, a wypłacone wynagrodzenia doszły do 29.000 złr. W innej zapłacono 19 000 złr. zaliczki, a pobrano 51.000 złr. wynagrodzenia. W innej jeszcze zapłacono zaledwie 1600 złr. zaliczki, a pobrano 14.000 złr. wynagrodzenia. Dla tych miejscowości zatem taryfa została znacznie podwyższoną.

Podwyższenie to, jak zaznaczono, dotknie około 250 miejscowości. W przeciwstawieniu zaznaczyć należy, że taryfa znacznie zniżoną zostanie dla 134 powiatów sądowych Galicyi i Bukowiny, a pozostaje bez zmiany dla 52 powiatów, i podniesioną została cokolwiek dla 14 powiatów, ciągle wykazujących straty.

Jak znaczne nowa taryfa zapewnia zniżki dla 134 powiatów sądowych Galicyi i Bukowiny, wskazują następujące przykłady: I tak w Bochni opłacano dotychczas 1 zł. 35 ct. od zbóż kłosowych od każdych 100 zł. Zaliczka ta zniżoną została do 80 centów, we wschodniej Galicyi np. w Brodach zniżona z 1 zł. 35 cnt. na 1 zł. w Buczaczu z 3 zł. na 2 zł. 50 cnt. W Niepołomicach np. zniżyć można było zaliczkę z 3 zł. na 1 zł. 30 ct.

Nowe warunki ubezpieczeń gradowych w miejsce dotychczasowej niechętnie widzianej drugiej zaliczki wprowadzają dalsze następujące urządzenia. Nieszczęściem dla każdej instytucyi ubezpieczeń są drobne szkody. Wynosi np. taka szkoda kwotę 10, 15 lub 20 złr. właścicielowi nie przynosi ona wydatnej pomocy, a Towarzystwo naraża na poniesienie znacznego wydatku na koszt likwidacyi, mogącego kilkakrotnie przewyższyć kwotę wynagrodzenia. W roku obecnym szkody aż do pięciu procentów w ziarnie lub słomie wcale wynagradzane nie będą, ze szkód zaś wyższych wynagradzaną będzie tylko nadwyżka ponad 5 procent, a więc np. w razie skonstatowania szkody na 50% w ziarnie, a 15% w słomie, wynagradzać będzie Towarzyttwo tylko 45% w ziarnie, a 10% w słomie.

Dalsza reforma polega na tem, iż z każdej sumy, płatnej jako wynagrodzenie za poniesioną szkodę gradową, zatrzyma Towarzystwo 5%, ale zatrzymanie to będzie obecnie w krakowskiej instytucyi tylko warunkowem, gdy dotychczas było bezwarunkowem i w innych instytucyach jest bezwarunkowem. Jeżeli inne dochody roku bieżącego na pokrycie wydatków nie wystarczą, w takim razie instytucya zużytkuje sumę z powyższego potrącenia uzyskaną na pokrycie wydatków, jeżeli jednak inne dochody okażą się wystarczającymi, w takim razie zatrzymane 5% wynagrodzenia dodatkowo w ciągu miesiąca grudnia członkom zwrócone będą. Inne Towarzystwa owe 5% zużywają na pokrycie kosztów likwidacyi.

Układając nowe warunki ubezpieczeń gradowych, nie zapomniała dyrekcya o mniejszych właścicielach, o włościanach. Dotychczas warunki były dla włościan dosyć trudne i zniechęcały ich, a nawet wprost odstraszały od ubezpieczania, wymagały bowiem, ażeby każdy z nich równocześnie z podaniem wniosku, przedkładał odkopiowany z mapy katastralnej plan wszystkich gruntów swoich i odpis arkusza gruntowego, co było nietylko uciążliwem ale i kosztownem.

Obecnie każdy włościanin obowiązany jest tylko podać numer parceli ubezpieczonej wedle arkusza gruntowego, a nadto przedłożyć komisyi szacunkowej własny arkusz gruntowy. To zastrzeżenie uważa Towarzystwo za konieczne, ażeby umożliwić stwierdzenie tożsamości pola. Nadto wymaga Towarzystwo, aż by suma wartości ubezpieczonych przez poszczególnych włościan w jednej miejscowości, wynosiła co najmniej 1000 zł., podczas gdy police na sumę najmniej 50 zł. opiewać winny. Włościanie zatem mogą w grupach po kilku ubezpieczać swoje ziemiopłody. Utrzymanie pewnego *minimum*, w krakowskiej instytucyi bardzo nisko postawionego, jest nieodzownem ze względu na koszt administracyi i likwidacyi.

Niemniej sposób postępowania z ostateczną likwidacyą szkody został uproszczony, a kontrola zaostrzoną. Na przyszłość likwidacya szkody na miejscu zakończy się oznaczeniem procentowej wysokości szkody w tabelce taksacyjnej, obliczenie zaś specyalne kwoty odszkodowania dokonanem będzie przez dyrekcyę w Krakowie, bo doświadczenie przekonało, że przeprowadzenie tego właśnie rachunku jest dla likwidatorów bardzo uciążliwem i i powodowało częste pomyłki. Ażeby dać możność poszkodowanym skonstatowania zgodności nadsyłanego z biur dyrekcyi obliczenia z rezultatem detaksacyi, otrzyma każdy poszkodowany zaraz po podpisaniu tabelki detaksacyjnej wyciąg z tejże, podpisany przez likwidatora. Celem zapewnienia najsilniejszej kontroli, przeprowadzać będzie dyrekcya jak najliczniejsze wizye szkód wczesnych, oraz sprawdzenia dokonanych likwidacyj.

KRONIKA.

Lwów dnia 29 kwietnia.

Egzaminy dojrzałości ustne w seminaryach nauczycielskich męskich naznaczone zostały w Krakowie na 3 czerwca, w Tarnowie 1 czerwca, w Rzeszowie 2 czerwca, w Tarnopolu 21 maja, w Stanisławowie 20 czerwca, w Samborze 20 czerwca, we Lwowie 1 lipca — a w żeńskich w Krakowie 16 czerwca, we Lwowie 17 czerwca, a w Przemyślu 16 czerwca.

Ze sfer pocztowych. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła zarządcę pocztowego Mikołaja Maksymowicza ze Skały do Brzeżan.

Ministerstwo handlu zamianowało Józefa Medwida, Józefa Drypczyńskiego i Bolesł. Strutyńskiego asystentami pocztowymi, a dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Józefa Medwida do Złoczowa, Józefa Drypczyńskiego do Czortkowa a Bolesława Strutyńskiego do Dukli.

Ze sfer duchownych. W konwentach OO Dominikanów zaszły następujące zmiany: O. Czesak z Jezupola mianowany administratorem lwowskiej parafii Bożego Ciała O. Amo Ziółkowski mianowany superiorem konwentu i administratorem parafii bohorodczańskiej, kooperatorami mianowani ojcowie: Alwar Komorek we Lwowie, Benedykt Prokop w Bohorodczanach. Laurenty Kondzielewicz i Albert Nowiński w Podkamieniu ad Brody, Czesław Masny z Jezupolu, Jakób Patlewicz w Tyśmienicy, O. Jacek Plebańczyk, przeniesiony z Krakowa do konwentu żółkiewskiego otrzymał jurysdykcyą.

Dyecezya krakowska. Odznaczeni *expos. canon*: ks. dr. Franciszek Gabryl, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego ks. Teofil Jarynkiewicz, wicedziekan i wikaryusz katedralny, ks. Teofil Flis, wicekustosz, wikaryusz katedralny redaktor *Prawdy*. Przeniesieni: ks. Franciszek Kacz z Nowej Góry do Zabierzowa, ks. Karol Hebda z Zabierzowa do Niepołomic, ks. Jakób Walkosz z Niepołomic do Ślemienia, ks. Stanisław Jagda ze Ślemienia do Nowej Góry, ks. Stanisław Ochalski z Biały do Wieliczki posada jednego wikaryusza w Białe dla wielkiego braku kapłanów pozostanie przez pewien czas nieobsadzoną, ks. Jan Figuła z Rajczy do Rychwałdu, posada jednego wikaryusza w Rajczy pozostanie na czas pewien nieobsadzoną, ks. Michał Siewierski z Rychwałdu do Międzybrodzia. Ks. Michał Siewierski otrzymał urlop na trzy miesiące celem poratowania zdrowia. Ks. Karol Frączek, wikaryusz z Frydrychowic, uwolniony od pełnienia obowiązków wikarego tamże, otrzymał urlop na przeciąg trzech miesięcy dla kuracyi. Ks. Antoni Dobrzański, prob. z Myślenic wyjechał z pielgrzymką do Ziemi św. Zarząd parafii powierzono na czas nieobecności ks. proboszcza ks. Franciszkowi Baniewskiemu, tamtejszemu wikaryuszowi.

Dyecezya przemyska. Kanonicznie instytowany na probostwo sokołowskie ks. Franciszek Stankiewicz proboszcz z Beska. Przeniesieni: ks. Jan Nawrocki z Biecza do Dydni, ks. Ignacy Krysakowski z Jasienicy do Grodziska.

Dyecezya tarnowska. Zamianowany katechetą szkoły ogrodniczej tarnowskiej ks. Franciszek Pałka. Przeniesieni: ks. Melchior Zgpała z administracyi w Brzeźnicy na ekspozyta do Ochotnicy, ks. Michał Cieślik z filii w Odporyszowie na wikaryusza do Niedźwiedzia, ks. Ignacy Rajczak z Niedźwiedzia na ekspozyta do Odporyszowa.

Obywatelstwo honorowe. Obywatelstwo zbaraskie postanowiło zamianować długoletniego swego posła do rady państwa hr. Leona Pinińskiego obywatelem honorowym Zbaraża.

Wybory w Tarnopolskiem. Mandat do rady państwa ze Zbaraża, Tarnopola i Husiatyna po hr. Leonie Pinińskim ofiarowano p. Tadeuszowi Fedorowiczowi z Klebanówki. Przeciw niemu kandydować będzie Rusin narodowiec ks Mironowicz, albo któryś z radykałów, Budzynowski lub Franko.

Mianowania w magistracie. Rada miejska lwowska zamianowała wczoraj starszym radcą p. Lukasa, rewidentami rachunkowymi Anca, Balawendera, Weberstelda i Kolka, adjunktami 1 klasy Kołodziejskiego, Tarnawieckiego i Tyczkę a 2 klasy Bratkowskiego, Szostaka i Waligórskiego, nakoniec asystentami: Hebenstreita, Karicha, Kuczkowskiego, Kirschnera, Czarnka, Sadłowskiego i Widackiego, który równocześnie otrzymał veniam studiorum. Taką samą veniam otrzymał dyetaryusz Durski.

W uroczystości położenia kamienia węgielnego w Sobotę pod nowy teatr lwowski wezmą ndział tylko zaproszone osoby.

Majowe zgromadzenie socyalistyczne ludowe zostało zwołane w tym roku we Lwowie na plac Strzelecki, w Niedzielę o godzinie 9. rano.

Na wiecu akademickim zwołanym na wczoraj powzięto w sprawie uczczenia pamięci Mickiewicza oprócz dawniejszych postanowień jeszcze następujące: projektowany dom akademicki nazwać imieniem Mickiewicza, wezwać akademików z prowincyi, aby wzięli udział w składkach na album, które będzie zawierało jubileuszowe prace akademików na cześć Mickiewicza, wezwać „kolegów śpiewających“ do wzięcia udziału w wieczorku jubileuszowym i wreszcie „uprosić kolegów, z Bratniej Pomocy aby przynajmniej w roku jubileuszowym zebrał się komplet członków zdolny do uchwalenia zmiany statutu towarzystwa“. Wiecowało około 200 studentów w obecności kilku profesorów uniwersyteckich.

Rada miejska lwowska na wczorajszem posiedzeniu przyjęła do wiadomości list p. R. Łyszkowskiego, ustępującego na emeryturę radcy magistratu, w którym zrzeka się daru, jaki mu rada miejska chciała uczynić z pensyi dożywotniej 2.000 zł. w uznaniu jego zasług położonych około gminy lwowskiej. Na interpelacyę dalej p. Thulliego odpowiedział dr. Małachowski, że był na audyencyi u namiestnika hr. Pinińskiego i dowiedział się, że namiestnictwo z własnej już inicyatywy zarządziło, co potrzeba, aby się w przyszłości już nie powtarzały napady żaków żydowskich na studentów, zdążających do gimnazyum V, a także, że wydało zarządzenia aby w sklepach lwowskich nietylko na wystawach od ulicy nie znajdowały się nieprzyzwoite ryciny, ale też aby i wewnątrz sklepów nie sprzedawano takich rycin młodzieży. Następnie postanowiła rada zaciągnąć na budowę szkoły kadeckiej pożyczkę w maksymalnej kwocie 520.000 złr. przyczem p. Gryglaszewski domagał się, aby budowę tej szkoły przeprowadziły galicyjskie siły. Ponieważ na przyszły miesiąc zacznie się budowa muzeum przemysłowego miejskiego, wznoszonego kosztem kasy oszczędności, przeto uchwaliła wczoraj rada odpowiednie zarządzenia, aby plac Castrum uczynić przydatnym do budowy. Zwykłą subwencyę wypłacaną teatrowi lwowskiemu przez radę na operę w kwocie 5.000 zł. uchwalono po wysłuchaniu zarzutów pp. Thulliego i Riedla, że w ubiegłym sezonie opera wcale nie była polską, lecz jakąś międzynarodową. Pp. Gubrynowicz i referent Rawer bronili dyrekcyi teatralnej tą uwagą, iż nie pięć lecz sto tysięcy subwencyi trzebaby dać teatrowi, aby mieć czystą polską operę. Zresztą czysto niemieckiej ani Wiedeń nie ma, ani czysto węgierskiej Budapeszt.

Inkluz i lubystka. We czwartkowem posiedzeniu sądu przedpoł. przesłuchiwano Teresę Capaziankę, jedną z oszukanych, dalej Maryę Greździankę, która wypierała się, jakoby kupowała jakieś krople na „miłość“ bo jest jeszcze na to za młoda, a wreszcie ową Bobkową, kabalarkę i preclarzową, na którą składa Ledwasowa całą winę. Bobkowa jak mówi „dzięki Bogu, tak jak cała jej familia nie chodziła do szkoły“ i wypiera się, jakoby cokolwiek wspólnego miała z oszustwami Ledwasów. Tak tylko z czystej miłości bliźniego rozdarowała raz znajomym po kawałku skrzydełek nietoperza, bo nietoperz zasuszony przynosi szczęście. Zresztą „kładzie“ ludziom karty za wynagrodzeniem, ale czyni to dla utrzymania się nędznego, a nie dla robienia majątku.

Popołudniu przesłuchano Siepietakówna i Kniheńkównę, które Ledwasowa zachęcała do kupna inkluzów, przekładając im, że to nie jest rzeczą zdrożną, bo przecież i ona sama chodzi do spowiedzi i „nic“ — a nawet jeden ksiądz chciał raz dostać inkluza. W dalszym ciągu zeznawała Jaworska, której Ledwasowa przyrzekła hrabiego na męża. Jaworska mimo dość wysokiej stosunkowe inteligencyi uwierzyła tym bredniom. Nie wyprowadziło jej z ilnzyi nawet żądanie Ledwasowej, aby hrabiemu dla zapewnienia sobie jego miłości przesłała kawałek brudnej koszuli, ani nawet ostateczne oznajmienie, iż hrabia dlatego zwleka z ślubem, że zachorował na dziwną chorobę, w której ciągle śpi. Jaworska jest do dziś dnia przekonaną, że ów hrabia skoro się obudzi, ożeni się z nią.

Później odczytano pisemne zeznania kilku świadków — przed audytoryum, złożonem z wielkiej liczby młodych kobiet, po raz pierwszy liczniej przybyłych na rozprawę.

W piątek przesłuchano ostatniego świadka dowodowego Zofię Jezierską, która się spodziewała wyjść za kamienicznego pana, a następnie świadków odwodowych Maryę Wackermanową, Zofię Bemową i Barbarę Pszenównę, które miały dowieść, że Ledwasowa istotnie oddawała pieniądze za inkluzy i lubystki Bobkowej, ze zeznań ich wcale to nie wynikało. Popołudniu zaczęły się końcowe wywody stron.

Godziny urzędowe w sądach. W ostatnich dniach wydało prezydyum wyższego sądu krajowego okólnik ustanawiający godziny urzędowe w sądach lwowskich od 8 rano do 3 po południu a na prowincyi od 8 do 1 i od 3—5. Już ostatnia zmiana godzin pracy na czas od godz. 9 do 4 spowodowała niezadowolenie i rozgoryczenie u urzędników sądowych z przyczyn już niejednokrotnie powtarzanych, a obecny rozkład jeszcze stan rzeczy pogorszył. Nowy rozkład godzin pracy odejmuje urzędnikom sądowym możność łatwego zaspakajania nawet niezbędnych do życia potrzeb. Gorąco panujące w miesiącach letnich i suche ostrym prochem przesiąknięte powietrze nie zdoła nikogo przez cały dzień wypędzić z domu i na odetchnięcie świeższem powietrzem pozostają tylko ranki t. j. czas właśnie od godz. 8 do 9 rano, który każdy urzędnik poświęcał zawsze na zaczerpnięcie nieco świeższego powietrza i nabranie sił do całodziennej pracy. Obecnie będzie to rzeczą niemożliwą. Trudno też w nowym rozkładzie godzin znaleść czas na posiłek. Wprawdzie może być dozwoloną krótka przerwa o godzinie 12 dla posiłku i odpoczynku, ale o tej godzinie w żadnym domu obiadu jeszcze mieć nie można pozostaje zatem urzędnikom tylko uciec się do pomocy restauracyj i handelków, co ani zdrowem ani taniem nie jest. Jakie przyczyny spowodowały nowe rozporządzenie i jakie są jego cele domyśleć się trudno i trudno się nawet przyzwyczaić do istnienia podobnego okólnika. Rozporządzenie to odbije się niekorzystnie także na adwokatach i na stronach szukających pomocy, gdyż, bo i oni stawać będą musieli przed sądem już o godzinie 8 rano, a zauważyć należy, że strona ma często kilka kilometrów przebyć nim się do sądu dostanie.

Ankieta w sprawie kas Rajffeisenowskich odbyła się w czwartek w towarzystwie kółek rolniczych pod przewodnictwem profesora dra Głąbińskiego. Uczestniczyli w niej między innemi pp.: Bronisław Dulęba, ksiądz Owoc, doktor Sawczyński doktor Stefczyk, Strzyżowski i Ulmer. Po żywej dyskusyi wyrażono opinię, iż kasy Reiffeisenowskie są wielce pożądane dla włościan i że wydział krajowy wraz z radami powiatowemi powinien je jak najsilniej popierać równolegle z kasami pożyczkowemi.

Ceduły płatnicze. Ze sfer pocztowych donoszą, że nowo zaprowadzone ceduły do płacenia podatków za pośrednictwem poczt, można nabywać we wszystkich urzędach pocztowych po cenie 5 ct. za sztukę.

Rocznica zniesienia pańszczyzny. Wydział powiatowy husiatyński uchwalił celem upamiętnienia 50-tej rocznicy usamowolnienia włościan, urządzić w dniu 3 maja o godzinie 11 rano uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Odprawione ono będzie w tamtejszym kościele rzym. katolickim.

Uczczenie zasług nauczyciela ludowego. Piszą nam ze Skałatu: „Wielką i niezwykłą uroczystość obchodziło nasze miasto Skałat, bo dotychczas tu niewidzianą, mianowicie wręczenie krzyża srebrnego z koroną emerytowanemu nauczycielowi Józefowi Wasilkowskiemu, który 47 lat bez przerwy, a uczciwie na naszej zachwaszczonej niwie oświaty ludowej pracował.

W uroczystości, która się odbyła 23 bm. wzięło udział 40 nauczycieli tutejszego okręgu, cała inteligencya urzędnicza, okoliczni obywatele i duchowieństwo, przybył także protektor szkolnictwa, Szczęsny hr. Koziebrodzki z Chlebowa. W piękne udekorowanej sali w tutejszej szkole nastąpiło wręczenie krzyża przez starostę Hołodyńskiego, który długą przemową, zwróconą, do siwego acz czerstwego jeszcze jubilata, rozpoczął uroczystość. Po tem przemówił inspektor szkolny okręgowy, Niedźwiecki, który skreślił z wielką swadą curriculum vitae jubilata-nauczyciela, stawiając go jako wzór, przykład i zachętę dla obecnych nauczycieli, a wreszcie kierownik szkoły z Toustego, Baley, imieniem nauczycieli wyraził sędziwemu koledze i członkowi rady szkolnej okręgowej życzenia. Odpowiedzią jubilata wzruszonego do łez i zaproszeniem uczestników uroczystości przez jednego z komitetowych na wspólną ucztę, zakończyła się ta piękna uroczystość.

— **Zmiana taryfy na sól.** Dziennik urzędowy ogłasza zniżenie taryfy na sprowadzenie z Bochni 150 wagonów odpadków soli kamiennej przeznaczonej dla dotkniętych zeszłorocznym nieurodzajem w powiatach: Bóbrka, Bochnia, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzesko, Brzeżany, Brzozów, Buczacz, Chrzanów, Cieszanów, Dąbrowa, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Grybów, Horodenka, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kolbuszowa, Kołomyja, Kossów, Kraków, Krosno, Łańcut, Lisko Limanowa, Lwów, Mielec, Mościska, Myślenice, Nadwórna, Nisko, Towy Targ, Nowy Sącz, Pilzno, Podgórze, Przemyśl, Rawa Ruska, Rohatyn, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Soka, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tłumacz, Wadowice, Wieliczka, Zaleszczyki, Zbaraż, Żółkiew i Żydaczów. Zniżenie to udzielone będzie na podstawie kart zamówień wystawionych przez wydziały rad powiatowych, sprowadzające te przesyłki.

Rzeczone karty zamówień potwierdzone być winne przez właściwe starostwa. Posyłki winne być nadane przez krajowe biuro soli, a listy przewozowe muszą się zgadzać z datami wyż wymienionych kart zamówień.

Badeni numer II. Dopiero teraz nadeszła wiadomość, że były prezydent ministrów baron Gautsch 26 b. m. przejeżdżał przez Cheb do Karlsbadu. Poznano go na dworcu w Chebie i przywitano gwizdaniem i okrzykami: „Badeni numer drugi! Precz z nim!

W Kielcach uwięziono — jak donoszą — w d. 24 bm. Le Fleura, buchaltera fabryki wyrobów marmurowych Olędzkiego, dalej pewnego dependenta od rejenta i robotnika, przybyłego z Kalisza Wszystkich ich podejrzewają władze rosyjskie o socyalizm. U pierwszego z uwięzionych znaleziono podobno trochę papierów zakazanych między innemi kwitaryusz „Związku robotników“. Wszystkich pod silną strażą odstawiono do cytadeli warszawskiej. Podobno aresztowań dokonano na skutek telegraficznego rozkazu z Warszawy po aresztowaniu studenta uniwersytetu, pochodzącego z Kielc.

O broszurze Schencka, obwieszczającej światu sposoby wpływania na płeć noworodków — wypowiadają nawet niemieccy profesorowie, a mianowicie z Berlina tylko pogardliwe sądy. Pokazało się, że Schenck jest spekulantem i to niezręcznym.

Repertuar teatralny.

W sobotę d. 30 kwietnia dwa uroczyste przedstawienia z okazyi poświęcenia kamienia węgielnego pod nowo budujący się teatr. Po południu o godzinie wpół do 4: „Damy i huzary“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (ojca). Wieczorem o godz. wpół do 8: „Flirt“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W niedzielę d. 1 maja o godz. wpół do 4 po południu: „Otello“, tragedya w 5 aktach Szekspira. Wieczorem o godz. wpół do 8: „Kaśka Karyatyda“, sztuka ze śpiewami w 5 aktach G. Zapolskiej.

Kalendarz. Dziś dnia 30 kwietnia: Katarzyny. — Jutro dnia 1 maja: Filipa i Jakóba.

Ostatnie wiadomości.

Izba włoska uchwaliła przedłużenie zniżki cłowej dla zboża do 15 sierpnia.

Na jubileusz cesarza Franciszka Józefa przybyć ma do Wiednia w grudniu cesarz Wilhelm i deputacye wszystkich pułków niemieckich, których szefem jest cesarz austryacki.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Budapesztu, że wiadomość o zamiarze prolongowania ugody na lat cztery jest nieprawdziwą. Krótkie prowizoryum byłoby możliwem, gdyby ugoda weszła w stadyum traktowania parlamentarnego, a tylko krótkość czasu stałaby na przeszkodzie jej sfinalizowaniu.

W sprawie ks. biskupa Symona otrzymuje *Czas* z Petersburga następującą wiadomość:

W ciągu W. Tygodnia n. st. (więc 3—9 kwietnia) otrzymał car Mikołaj własnoręczny list papieża. Ojciec św. między innemi przyczynę nieporozumienia w sprawie ks. biskupa Symona, składa na brak jasności w tekście ugody (redagowanej przez kardynała sekretarza stanu) i rzecz całą zdaje na łaskę i wspaniałomyślność cara List był mile przyjęty. Car zaraz polecił (11 kwietnia) przygotować na 14 kwietnia ukaz, nominujący ks. Symona biskupem płockim. Ogłoszenie ukazu miało nastąpić 16 kwietnia. Tymczasem dnia 12 kwietnia przybyły do departamentu wyznań prośby ks. biskupa Zerra, jedna do Ojca św. druga do ministra, o uwolnienie od obowiązków biskupstwa saratowskiego, z powodu choroby nieuleczalnej, która go dość często przyprawia o utratę przytomności. To wpłynęło na zmianę decyzyi carskiej Na radzie, w tym celu zwołanej, Mosołow, dyrektor departamentu wyznań, główny sprawca wygnania biskupa Symona, chwycił się oburącz tej okazyi, żeby podtrzymać kasatę u minacyi papieskiej na biskupa płockiego. Popierać jego wniosek miał też ks. Imeretyński. Wskutek tego postanowił car prosić Ojca św. o przeniesienie ks. Symona z płockiego biskupstwa na saratowskie. Mosołow zatem dopiął swego i postawił smutny precedens odrzucenia przez rząd bulli nominacyjnej na biskupstwo. Z drugiej strony podnieść należy tę okoliczność, że dla biskupa Symona nie zażądano nowej nominacyi, lecz przeniesienia z biskupstwa płockiego na saratowskie, przez co nominacyę płocką uznano za obowiązującą.

Telegramy i telefonematy

Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Oficyał lwowskiej dyrekcyi skarbowej otrzymał złoty krzyż zasługi.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Miniter kolei Wittek oznajmił dziś ustnie, że w obrębie lwowskiej dyrekcyi kolei pozwolił robotnikom kolejowym obchodzić święto robotnicze.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Wczoraj konferował hr. Gołuchowski z nuncyuszem Tallianim i ambasadorami, hiszpańskim i włoskim.

Budapeszt d. 29 kwietnia.

Wczoraj obradowała pod przewodnictwem Banffego ankieta, która proponuje zaprowadzić podatek giełdowy.

Paryż d. 29 kwietnia.

Admirał francuski Labedolliere zajął 22 bm. dla Francyi zatokę chińską Kwan-szu-wan.

Belgrad d. 29 kwietnia.

Wedle doniesień z Saloniki, około stu Bułgarów i Rumunów napadło na szkołę serbską w Kukusz, zbiło nauczyciela, rozpędziło uczniów i zniszczyło albo zabrało rekwizyta szkolne, a władze tureckie nie przeszkadzały temu.

Petersburg d. 29 kwietnia.

Zabiegi wysłańca sułtańskiego Dżewada baszy o skłonienie cara do odstąpienia od kandydatury ks. Jerzego na gubernatora Krety, nie odniosły żadnego skutku. Car oświadczył, że na żadną inną osobę się nie zgodzi. Niebawem utworzoną zostanie w zatoce Suda na Krecie rosyjska stacya węglowa.

Rjeka d. 29 kwietnia.

Rada miejska wybrała ponownie Maylaendera burmistrzem. Na zapytanie gubernatora, czy gotów złożyć przysięgę na ustawy państwowe, odrzekł zapytany odmownie. Skutkiem tego gubernator ogłosił wybór za nieważny.

Rada państwa.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Posłowie z grupy Schönerera wnieśli do prezydyum protest przeciwko cenzurowaniu na przyszłość przez prezydenta Izby wnoszonych interpelacyj, dowodząc, że w ten sposób każdorazowa większość mogłaby uszczuplać prawo interpelacyj, odsyłając je do tajnego posiedzenia. — Protest podpisał także włoski poseł Verzegnassi.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Do komisyi dla wniosków oskarżających Badeniego wyznaczył klub młodoczeski Prażaka, Slamę, Pacaka, Stranskyego, Brzorada, Dyka i Silenyego.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Hr. Thun na posiedzeniu komisyi parlamentarnej prawicy zaproponował onegdaj, aby komisya językowa wybrała subkomisye wedle prowincyj.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Rada państwa dziś wybierze komisyę, która roztrząśnie wnioski oddania hr. Badeniego pod sąd.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Kluby lewicy ogłoszą dziś jeszcze komunikat o swojej uchwale w sprawie komisyi językowej. Jakkolwiekby ten komunikat opiewał, faktem jest, że postępowe i niemieckie stronnictwo ludowe uchwaliło wysłać członków do komisyi. Swoją drogą nie chcą Niemcy na czas trwania obrad komisyi zrezygnować z obstrukcyi w Izbie, a z tego wywiązać się mogą jeszcze rozmaite trudności.

W kołach prawicy objawia się opozycya przeciwko wybieraniu dla sprawy językowej komisyi nieustającej, sądzą bowiem, że obrady komisyi nieustającej nie mogą iść równolegle z obstrukcyą w pełnej Izbie.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Komisya budżetowa Rady państwa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła dać konstytucyjną sankcyę rozporządzeniu rządowemu, rozdzielającemu pieniężne zapomogi prowincyom nawiedzonym klęskami w zeszłym roku, a dalej wniosek p. Eug. Abrahamowicza, aby rząd z uwagi na trwającą do dziś klęskę, zbadał stosunki powiatów i gmin i udzielił im pomocy — i wybrała sprawozdawcą swoim przed pełną Izbą p Jandę

Wiedeń d 29 kwietnia.

Kluby lewicy obradowały wczoraj nad stanowiskiem, jakie zająć mają wobec deklaracyi hr. Thuna i wobec wniosków wyboru komisyi językowej. Uchwał żadnych nie powzięto.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Klub południowych Słowian uchwalił zgodzić się na wybór komisyi językowej, ale sprzeciwić się wydaniu ramowej ustawy językowej, a natomiast domagać się ustawy o ochronie narodowych mniejszości.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Katolickie stronnictwo ludowe podobno nie chce nikogo wyznaczyć do komisyi oskarżenia hr Badeniego. Trzy mandaty, przypadające tej grupie, mają być przeto rozdzielone między młodoczechów, konserwatywną wielką własność czeską i klub południowych Słowian. Powodem tego kroku ma być chęć złagodzenia złego wrażenia, jakie na prawicy zrobiło wstrzymanie się tego stronnictwa od głosowania.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Wczoraj odbyło się w śródmieściu zgromadzenie Czechów z przebiegiem

bardzo burzliwym. Napadano na młodoczechów za niedotrzymanie rzekomych przyrzeczeń, a następnie na socyalistów. Powstała bójka gwałtowna. Policya musiała wkroczyć i rozwiązać zgromadzenie.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Za wczorajszą mowę *N. fr. Presse* uderza na ks. Liechtensteina, przypominając mu, że on sam był przed laty członkiem komisyi wykonawczej żelaznego pierścienia, która uchwaliła ustawy skierowane wprost przeciw Niemcom. Gdy z początkiem ósmego dziesiątka ówczesny poseł hr. Wurmbrand wniósł ustawę o zaprowadzeniu języka niemieckiego, jako państwowego, ks. Liechtenstein jako członek prawicy razem z nią głosował przeciw Niemcom i przeciw owemu wnioskowi. Dziś to samo żądanie podnosi jako punkt programowy. Nie dowodzi to bynajmniej narodowych uczuć mowcy, tylko świadczy, że i on został porwany przez prąd, który coraz silniej opanowuje masy.

Deutsches Volksblat i Deutsche Zeitung nazywają mowę Liechtensteina wielkim czynem narodowym.

Vaterland przyjmuje ją bardzo chłodno i powiada, że wielkim jej błędem jest to, iż się tak bardzo radykałom niemieckim podobała i że Wolf był jednym z pierwszych gratulantów, ks. Liechtensteina.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Prusofilska *Ostdeutsche Rundschau* zarzuca liberałom niemieckim, że tylko przekupstwom wyborczym zawdzięczają znaczną liczbę mandatów.

Praga d. 29 kwietnia.

Narodni Listy piszą: Wybór komisyi językowej jest ostatnią próbą. O permanencyi tej komisyi nie ma ani mowy. Prawica stanowczo przeciw temu wystąpi. Czesi i Polacy wejdą do komisyi tylko z zastrzeżeniem kompetencyi sejmów. Młodoczescy posłowie zdecydowani są ani na włos nie odstąpić od zasad rozporządzeń hr. Badeniego.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Wedle pogłoski rząd zamierza z początkiem czerwca na nowo zwołać Radę państwa. Obrady trwałyby przez cały czerwiec.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Ciągle jest rzeczą wątpliwą, czy przyjdzie do porozumienia między Niemcami w sprawie obesłania komisyi językowej.

Koło polskie

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Na dzisiejszem Kole dokonano dodatkowych wyborów do izbowej komisyi legitymacyjnej i petycyjnej, a to dlatego, że liczbę członków tych komisyi Rada państwa zwiększyła z 36 na 48. Do pierwszej wyznaczaczono pp. Rappaporta i Roszkowskiego, do drugiej pp. Rychlika i Rojowskiego. Ponieważ nie można było wybrać p. Abrahamowicza, bo jest osobiście interesowany, Kozłowskiego, bo krewny hr. Badeniemu, ani Jaworskiego, bo się wypraszał z powodu nawału pracy, więc do komisyi rozstrzygać mającej wnioski oskarzenia Badeniego wybrano W. hr. Dzieduszyckiego, dra Piętaka, dra Dulębę, dra Milewskiego i Czecza.

Posiedzenie Izby.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Po przywróceniu jawności na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów Rady państwa, zarządził prezydent półgodzinną przerwę.

Po pauzie odczytano wnioski i interpelacye, poczem rozpoczęła się dyskusya nad oświadczeniem rządu w sprawie wniosków językowych.

Pierwszy zabrał głos poseł ks. Liechtenstein, który rozpoczął od zaznaczenia, że Austrya od wiedeńskiego kongresu znajduje się w politycznym zastoju. Zakłócenie harmonii między narodami pochodzi stąd, że od owego czasu kierujący mężowie stanu ograniczali się zawsze do spraw bieżących, a nie przywiązywali wagi do każdorazowej idei narodowościowej. Po idei narodowościowej weszła na porządek dzienny idea społeczna. Austryaccy mężowie stanu wobec jednej i drugiej zachowywali się biernie, a taka bierność naraża państwa na niebezpieczeństwo i zawsze kończy się kapitulacyą.

Mowca przedstawiał następnie szczegółowo rozwój kwestyi narodowej w Czechach i doszedł do wniosku, że dotychczas popełniano same błędy. Rozporządzenia z kwietnia 1897 roku stworzyły w Czechach prawdziwą kwestyę niemiecką. Czesi łatwiej znosili językowy przymus, bo u nich później rozbudziła się narodowa świadomość, a język niemiecki oddawał im wielkie praktyczne usługi. Mimo największego rozkwitu niemieckiego narodu, chciano narzucić mu przymus językowy.

Omawiał dalej szczegółowo skutki rozporządzeń językowych i wśród żywych oklasków lóż i lewicy — podniósł, że Niemcom odebrano możność zarobku we własnym kraju. Opanowanie niemieckich okręgów przez czeskich urzędników, nazwał mowca początkiem obcego panowania. (Wyrażenie to wywołało burzę oklasków na lewicy, a oburzenie u Czechów).

Niesprawiedliwe rozporządzenia — mówił dalej — wywołały zjednoczenie wszystkich Niemców. Jest nadzieja, że jedność ta utrzyma się także po usunięciu ni bezpieczeństwa. — (Burza oklasków z lewicy ponawia się).

Bezprogramowość dawniejszych ministrów osłabiła siłę egzekutywy. Hr. Taaffe miał przynajmniej za sobą zręczność i przebiegłość. Jego następcy zostali bezradnymi. Porównywał następnie rozporządzenia barona Gautscha z rozporządzeniami hr. Badeniego i widział w nich małą tylko korzyść. Mowca odrzucił zatem i jedne i drugie, a rozporządzenia nazwał „ironią równouprawnienia“ co wywołało po stronie czeskiej burzę protestów, które lewica zagłuszyła oklaskami.

Dzisiejszy system językowy nazwał zarówno antypaństwowym, jak antynarodowym. W przypuszczeniu, iż wszyscy pragną usunięcia zawieruchy, prosił o wysłuchanie jego projektów. Projekt jego opiera się na tem, by nikt nie był zmuszonym do używania drugiego języka i aby w tym celu językowo mieszane okręgi przez komasacyę o ile można ujednostajnić.

Z kartą w ręku demonstrował możliwość takiej komasacyi także co do Śląska. — Czesi, twierdził, niczego nie żądali dawniej, jak Niemcy. Z rozmaitych wniosków, przedłożonych w latach dawniejszych usiłował mowca udowodnić, że Czesi żądali właściwie tego samego, co Niemcy, tak, że podziwiać należy dyplomacyę rządu, która nie potrafiła pogodzić dwóch narodów, stawiających zupełnie równe żądania. (Lewica odpowiedziała na ten paradoks oklaskami i wesołością).

Illustrował następnie na przykładzie Szwajcaryi możliwość podziału językowego bez rozdarcia jednolitości kraju, podczas gdy przeciwnie w Czechach, niezgoda i ucisk ze strony większości doprowadzić mogą do rozdarcia.

Dalej zarobił sobie znów na oklaski lewicy, wypowiadając zdanie, że niemiecki język państwowy jest w interesie państwa koniecznym. Żądał go nie z narodowych motywów, ale tylko jako austryacki patryota. Nie ma tu w tem żądaniu nic, coby było skierowane przeciw Słowianom W rzeczywistości i dziś jest język niemiecki państwowym, ale wobec stale zmniejszającej się znajomości tego języka u Słowian, stosunek musi się zmienić, o ile stan faktyczny ustawowo nie zostanie usankcyonowany. Panowie — mówił — pragniecie żelaznej większości, my zaś widzieć chcemy Austryę z żelaza i do tego potrzebny jest wspólny język państwowy.

Wśród ponownych oklasków lewicy zapewniał mowca, że żaden rząd nie odważy się rozszerzyć autonomii w Czechach, bo w dzisiejszych czasach dałoby to sygnał do wojny domowej. Nie łudźcie się też panowie, że drogą prowadzącą przez absolutyzm dojdziecie do federalizmu. Absolutyzm należy do minionej epoki.

Książę Liechtenstein zakończył zapewnieniem, że stronnictwo jego wiernie dochowa solidarności niemieckiej i że solidarność ta trwać będzie, dopokąd nie wywalczy się sprawiedliwości dla Niemców w Czechach. (Gratulowali mu nawet Niemcy liberalni).

Po mowie ks. Lichtensteina posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11 przed południem.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń d. 29 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu postawił p. Okuniewski nagły wniosek uregulowania kwestyi językowej w galicyjskich urzędach. Wniosek ten będzie traktowany razem z innymi wnioskami, postawionymi już w kwestyi językowej.

Z porządku dziennego przechodzi Izba do wyboru kilku komisyj, między innemi komisyi z 36 członków dla przeprowadzenia dochodzeń w sprawie oskarzenia hr. Badeniego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Zaczek jako przewodniczący komisyi budżetowej postawił wniosek, ażeby Izba przed sprawami, które znajdują się na porządku dziennym, przystąpiła do obrad nad przyjściem z pomocą ludności cierpiącej nędzę. Wniosek ten przyjęto większością $^2/_3$ głosów.

Sprawę tę referował p. Janda i imieniem komisyi budżetowej postawił wniosek o przyjęcie do wiadomości rozporządzenia cesarskiego, którem z funduszów państwowych wyznaczono zapomogi okolicom nawiedzonym klęskami. Nadto wniósł uchwalenie rezolucyi, wzywającej rząd, aby prowadził dalsze badania rozmiarów klęski głodowej w Czechach, wywołanej zeszłorocznemi wylewami.

Rezolucyę tę uchwalono.

Przyjęto także jednomyślnie wnioski komisyi budżetowej udzielenia zapomogi miejscowości Klappai, gdzie skutkiem obsuwania się ziemi runęło kilkadziesiąt domów.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi nad sprawą językową.

Liberał Funke dowodził, że Niemcy nie uspokoją się dopóty, dopóki rozporządzenia językowe nie zostaną zniesione.

Podczas mowy p. Funkego powstaje wielki hałas na ławach czeskich. P. Funke prosił prezydenta Izby, aby postarał się o spokój, a do Czechów zwrócony wołał: „Jeżeli panów to nie zajmuje, możecie wyjść.“ Przyjaciele polityczni p Funkego krzyczeli do Czechów: „Precz z sal !“

W dalszym toku swej mowy nazwał p. Funke rozporządzania Badeniowskie aktem bezprawia i z uznaniem podniósł, że hrabia Thun zerwał z metodą bezprawnego wydawania rozporządzeń.

Funke zakończył zapewnieniem, że Niemcy nigdy nie uznają prawomocności rozporządzeń językowych Stremayera. Również i hr. Thun jak Badeni nie może sobie Niemców zjednać, bo z jednej strony neguje rozporządzenia, ale z drugiej formalnie je uznaje. Niemcy nie mają nadziei korzystnej pracy komisyi językowej. Korzystną ona nie będzie póty, póki nie będą zniesione rozporządzenia językowe.

Po p. Funkem zabrał głos p. Steinwender, który żądał cofnięcia rozporządzeń językowych. Przed cofnięciem tych rozporządzeń nie ma mowy o spokojnych obradach i o skutecznej pracy komisyi językowej, Stronnictwo mowcy (niemiecko ludowe) nie jest zadowolone z oświadczeń prezydenta ministrów. Niemcy nie cofną się lecz pójdą w walce naprzód.

Przemawiał następnie p. Schönerer, który w swych wywodach atakował ciągle liberałów niemieckich.

Posiedzenie trwa dalej.

Wojna.

Waszyngton d. 29 kwietnia.

× W Izbie reprezentantów rozpoczęła się wczoraj rozprawa nad bilem dotyczącym kosztów wojennych. Opozycya czyni głosowanie zawisłem od tego, czy republikanie zgodzą się na przedłożenie o podatku dochodowym który wynosić ma około 100 milionów.

Londyn d. 29 kwietnia.

× Pierwsi dwaj jeńcy wojenni, porucznik i podoficer hiszpański, schwytani na pokładzie statku pod Matanzas, odstawieni zostali do portu Key West.

Londyn d. 29 kwietnia.

× Korespondenta *New Jork Heralda* aresztowano w Portorico pod zarzutem szpiegostwa.

Berlin d. 29 kwietnia.

× Do Manilli rozkazano popłynąć jednemu ze statków niemieckich z wód chińskich dla ochrony interesów niemieckich na Filipinach.

Madryt d. 29 kwietnia.

× Flota hiszpańska filipińska stanęła przed Manillą, oczekując floty Stanów.

Londyn d. 29 kwietnia.

× Wiadomość hiszpańska, jakoby statki hiszpańskie pochwyciły parowiec Stanów „Shenandoah“ była nieprawdziwą.

Madryt d. 29 kwietnia.

× Hiszpanie z Filipin z entuzyazmem manifestują lojalność dla Hiszpanii.

Tryest d. 29 kwietnia.

× Fabryka torpedów Whitehead w Rjece miała sprzedać za zezwoleniem Brazylii Stanom Zjednoczonym 60 torpedów, dla Brazylii przeznaczonych.

Waszyngton d. 29 kwietnia.

× Jak donoszą, rząd Stanów żalił się przed rządem portugalskim na to, iż zbyt długo pozwala flocie hiszpańskiej u brzegów portugalskich nabierać w spokoju zapasy.

Rząd wysłał do Tampy na Florydzie dwie lekkie baterye, co ma oznaczać, iż wkrótce wojsko Stanów odpłynie na Kubę na pomoc powstańcom.

Madryt d. 29 kwietnia

× Nową flotę uzbraja rząd hiszpański w Kadyksie.

Madryt d. 29 kwietnia.

× Do p. Castelara wysłało 20 000 republikanów hiszpańskich adres z wyrażeniem nadziei, że republika w Hiszpanii rychło już będzie zaprowadzoną.

Waszyngton d. 29 kwietnia.

× W San Francisco zaczęto uzbrajać forty działami wielkiego kalibru, a rząd zarządzić ma środki dla ochrony statków wiozących złoto z Klondyke'u.

Londyn d. 29 kwietnia.

× Torpedowiec Stanów „Cushing“ tak jest popsuty, że go cały miesiąc trzeba naprawiać.

Londyn d. 29 kwietnia.

× Kreteńczycy zamyślają wysłać na Kubę na pomoc powstańcom legion ochotniczy, bo widzą, że los Kuby jest taki sam jak Krety.

Waszyngton d. 29 kwietnia.

× Do pierwszej bitwy morskiej przyjdzie zdaje się w sobotę pod Filipinami.

Waszyngton d. 29 kwietnia.

× Wojska Stanów mają wylądować na Kubie w porcie Batarano.

Keywest d. 29 kwietnia.

× Rozpoczęły się wczoraj tajne obrady sądu morskiego, który ma rozstrzygnąć kwestyę, czy rząd ma wrócić zagrabione z początkiem wojny statki, czy też nie. Załoga tych 7 statków obejmuje 230 ludzi.

Keywest d. 29 kwietnia.

× Statek hiszpański „Guido“ z żywnością i pieniądzmi dla wojska hiszpańskiego został schwytany przez monitora Stanów „Terror“.

Londyn d. 29 kwietnia.

× Z Waszyngtonu donoszą, że w kołach decydujących panuje zupełna dezorganizacya. Pomiędzy jenerałem Milesem a wojskowym doradcą prezydenta, jenerałem Steaphead, ponawiają się ciągłe konflikty. Mac Kinley znowu jest w niezgodzie z ministrem wojny, który grozi dymisyą. W kogresie wre zacięta walka pomiędzy zwolennikami waluty złotej i srebrnej.

Berlin d. 29 kwietnia.

× W komisyi budżetowej oświadczył sekretarz stanu Bülow, że nic mu niewiadomo o rzekomym traktacie między Anglią a Stanami Zjednoczonymi.

Lizbona d. 29 kwietnia.

× Dziennik urzędowy ogłasza dekret proklamujący neutralność Portugalii w obecnej wojnie.

Madryt d. 29 kwietnia.

× Morszałek Blanco doniósł telegraficznie, że eskadra amerykańska stoi wciąż na tem samem miejscu, część jej jednak odłączyła się i popłynęła w stronę kanału św. Mikołaja. Jeden pancernik amerykański osiadł na mieliźnie koło Dimas. Trzy okręty pracują nad wydobyciem go z mielizny. Wojska ochotnicze strzegą wybrzeży Kuby.

Madryt d. 29 kwietnia.

× Hiszpanie, mieszkający w Meksyku, ofiarowali się rządowi hiszpańskiemu z dostawą wszelkiej potrzebnej żywności na Kubę.

Londyn d. 29 kwietnia.

× Angielska kompania transatlantycka objawiła gotowość przeprowadzenia poczty między Hiszpanią i Kubą z jednej a Stanami Zjednoczonymi z drugiej strony, mimo blokady.

Easton (w Pensylwanii) d. 29 kwietnia.

× Trzy magazyny rządowe, w których znajdowały się materyały wybuchowe, wyleciały w powietrze. Dwie osoby zginęły, kilka jest rannych, a kilkunastu, które w chwili katastrofy znajdowały się w magazynach dotąd nie odszukano. Powszechnie sądzą, że eksplozyę wywołał jakiś szpieg hiszpański.

Londyn d. 29 kwietnia.

× Korespondent *Timesa* z Waszyngtonu donosi, że rozmawiał z Mac Kinleyem W rozmowie tej powiedział Mac Kinley, że między Stanami Zjednoczonymi a Anglią istnieje ścisła przyjaźń i wyraził nadzieję, że przyjaźni tej nic nie zachwieje.

Londyn d. 29 kwietnia.

× Do *Timesa* donoszą z Nowego Jorku, że codziennie zgłasza się 1000 do 2000 ochotników, pragnących pełnić służbę wojenną.

Madryt d. 29 kwietnia.

× Na wczorajszem posiedzeniu senatu oświadczył minister marynarki, że rząd postanowił dać order kapitanowi statku towarowego „Monserat“ za to, że potrafił przerwać blokadę na Kubie i dostał się do portu. Senator Toca wykazywał, że blokowanie Kuby nie zgadza się z prawem międzynarodowem i dlatego żądał, aby Hiszpania tę sprawę mocarstwom przedłożyła. Na to oświadczył minister marynarki, że blokada nie jest rzeczywistą, dlatego państwa neutralne mogą jej nie uznawać.

Berlin d. 29 kwietnia

× Dzienniki tutejsze podnoszą, że Ameryka bardzo leniwie przeprowadza blokadę Kuby, a o Portorico wcale się nie troszczy. Amerykańska armia lądowa wcale nie jest zdolną do akcyi; milicye jeszcze nie posiadają uniformów, a już wcale nie ma mowy, iżby z karabinami obchodzić się umiały.

Berl. Tagcblatt donosi z Petersburga: Obiega tu pogłoska, niewiadomo o ile prawdziwa, że na podstawie jakiegoś okólnika hiszpańskiego, mocarstwa znoszą się pomiędzy sobą względem umorzenia wojny drogą sądu polubownego. Propozycye wyjdą już tymi dniami.

Paryż d. 29 kwietnia.

× Rząd hiszpański zawiadomił, że z powodu wojny zamyka porty wojenne: Culebra (w Indyach Zachodnich), Port Makon Cabrera i Fornella (na wyspach Balearsbich), Kadyks, Ferrol i Kartagenę.

Londyn d. 29 kwietnia.

× Pomimo tego, że port nowojorski jest od wieczora do rana zamknięty i jakoby minami podwodnemi zasiany, płynący z Manilli statek angielski „Norwood“ dostał się w nocy z poniedziałku na wtorek do portu, niedostrzeżony przez panujące nad bramą portu trzy forty. Kapitan pozwany o to we wtorek oświadczył, że zbyt długo był na morzu i koniecznie pragnął dostać się na ląd. Tutaj śmieją się z doniesienia amerykańskiego, jakoby porucznik Fremont pod armatami hiszpańskiemi w Matanzas wylądował z oddziałem żołnierzy i widział się z jednym wodzów powstania kubańskiego.

Nowy Jork d. 29 kwietnia.

× Oficer, dowodzący torpedowcem, który pod Cardenas (na Kubie) chciał powstańcom dowieść broni i żywności, a trzema strzałami na dziesięć, kanonierki hiszpańskiej ugodzony został i umknąć musiał, będzie za lichą komendę oddany pod sąd wojenny.

Standy Zjedn. mają prosić Anglię, aby rezydenta hiszpańskiego Polo w Kanadzie wydaliła, ponieważ w Torento przez szpiegów przeciw nim spiskuje.

Londyn d. 29 kwietnia.

× Parowiec pasażerski „Majestic“, który onegdaj przybył do Queenstown (cypel Anglii), donosi, że w nocy na niedzielę widział na 500 mil (naszych) na zachód od Queenstown krążownika hiszpańskiego z czterema torpedowcami, które od zachodniej strony nie świeciły. Zgadza się to z innemi doniesieniami, mianowicie parowca „Penland“, więc zapewne eskadra ta jest już blisko wybrzeży Stanów Zjednoczonych.

Położenie eskadry amerykańskiej pod Hawanną staje się coraz kłopotliwszem. Wilgotne parne powietrze wielce szkodzi skazanym na bezczynność majtkom; a już też pojawiły się wypadki żółtej febry na Kubie.

Dział ekonomiczny

— **W szkole ogrodniczej, sadowniczej i pszczelniczej** na Wulce Kapitańskiej pod Lwowem — skończył się w piątek kurs nauki. Na egzaminie był obecny delegat wydziału krajowego dr. Szyszytowin, profesor szkoły dublańskiej, delegat namiestnictwa, radca Dniestrzański i delegaci towarzystwa gospodarskiego lwowskiego prof. Tyniecki, hr. J. Brunicki i Witold Traczewski, a oprócz tego liczni goście ze sfer zainteresowanych tym dziełem gospodarstwa, p. Kaczyński, dr. Schoennett, Błażek, Cis i inni. Szkoła ta przechodziła różne koleje losu. Niegdyś byłą tylko szkółką drzew owocowych w Brzeżanach.

Z powodu niekorzystnego tam pod plantacye drzew owocowych terenu przeniesiono ją do Lwowa na Snopków, gdzie również wśród niekorzystnych warunków położenia i gleby rozwijać się nie mogła. Za staraniem towarzystwa pszczelniczego i ogrodniczego, a głównie jego prezesa prof. dr. T. Ciesielskiego, została przeniesioną na Wulkę Kapitańską, którą za bardzo drogie pieniądze wydzierżawiło towarzystwo ogrodnicze od gminy lwowskiej. Towarzystwo ogrodnicze też założyło tam szkołę ogrodniczą i pszczelniczą

Na szkołę tę daje ministerstwo rocznie 2000 zł. wydział krajowy 800 zł. a prócz tego Lwów stypendya dla kilku uczniów. Fundusze te nie wystarczyłyby na koszt utrzymania szkoły, a to dlatego, że robocizna pod miastem jest niesłychanie drogą, gdyby nie ofiarność dr. Ciesielskiego, który nie szczędzi trudów ani własnej kieszeni, by doprowadzić szkołę do rozkwitu. Że od tego celu szkoła nie jest daleką, tego najlepszym dowodem jest wynik egzaminu piątkowego. Egzaminowano uczniów ze wszystkich przedmiotów szkolnych, a zatem z religii, rachunków, geografii, polskiego, warzywnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa, a egzaminatorami byli nie nauczyciele, lecz delegaci wydziału krajowego, towarzystwa rolniczego i zaproszeni goście.

Odpowiedzi uczniów wypadły w każdym dziale nauki znakomicie i widać było po nich, że nietylko zbierali przez rok nauki same suche szczegóły teoryi, ale też że i prawdziwe zamiłowanie do zawodu zostało w ich sercach wszczepione. Zasługą to jest wielką grona nauczycielskiego i jego kierownika. Ogród praktyczny, który niegdyś był zaperzony, zapuszczony, przedstawiający obraz zupełnego opuszczenia, przedstawia dzisiaj widok prawdziwie europejskiego sadu. Drzewkami w liczbie pięćdziesięciu tysięcy sztuk, silnymi i zdrowymi szkoła zasilać już wkrótce będzie oddziały swoje po całym kraju rozrzucone, czem w ogromnej mierze przyczyni się do podniesienia sadownictwa, a tem samem dobrobytu kraju, sadownictwa, jednej z gałęzi gospodarstwa, do dziś jeszcze bardzo zaniedbanych, a wielką mających przyszłość przed sobą.

Tak delegaci jak i zaproszeni goście wyjechali po egzaminie ze szkoły ze szczerym podziwem dla świetnych rezultatów, osiągniętych przez zakład i dla mrówczej pracy dra Ciesielskiego wraz z gronem nauczycielskiem. Egzamin złożyło bardzo dobrze 13 uczniów, a wynik ten jest tem donioślejszym, że stopień rozwoju umysłowego uczniów wielkiej wymaga troskliwości.

Bank kredytowy.

Lwów d. 29 kwietnia.

W gmachu banku kredytowego zebrali się wczoraj akcyonaryusze jego reprezentujący 147 głosów, a 1437 akcyi na doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy. Dyrektor banku dr. Marchwicki odczytał następujące sprawozdanie z czynności bankowych za r. 1897, które przyjęto do wiadomości:

Interes bankowy obracał się w roku 1897 mniej więcej w tych samych granicach, co w latach poprzednich, jednak wykazane zyski w stosunku do roku 1896 uległy pewnemu zmniejszeniu, pochodzi to stąd, że w roku ubiegłym interes Banku w kupnie i sprzedaży 4% listów zastawnych towarzystwa kredytowego ziemskiego wykazał pewną stratę.

Wspólnie z pierwszą spółką browarniczą przedtem Liebenfeld i Ska praz z firmą „Jan Klein“ utworzy Bank spółkę akcyjną pod firmą: „Lwowskie Towarzystwo Akcyjne Browarów,“ które zakupiło pięć istniejących we Lwowie browarów, szósty zaś wydzierżawiło nad dłuższy szereg lat. Celem tego towarzystwa jest podniesienie przemysłu browarniczego, co da się osiągnąć jedynie przez zastosowanie w wyrobie piwa licznych nowych urządzeń technicznych, dostępnych tylko wielkim browarom. Przedsiębiorstwo to posiadające wszelkie warunki korzystnego rozwoju daje rękojmię, że odpowie oczekiwaniom i w przyszłości zapewni zarówno Bankowi jak i jego wspólnikom znaczne korzyści. Kopalnie wosku ziemnego w Borysławiu wydały Bankowi w roku ubiegłym rezultat zupełnie zadowalający a ciągle wzrastająca produkcya ich stwierdza ponownie wielkie bogactwo posiadanych przez Bank terenów. Ostateczny wynik rachunkowy za rok 1897 przedstawia zysk w kwocie 108 463 zł. 63 ct. który pozwala na wypłacenie ogólnej dywidendy w kwocie 14 zł. od akcyi, z pozostałej zaś reszty po wydzieleniu kwot statutem na tantiemy przeznaczonych — zł. 20 000 przenieść do nadzwyczajnej rezerwy gmachu bankowego — resztę zaś przenieść na rachunek zysków i strat roku bieżącego. W roku bieżącym ustępują z rady zawiadowczej Banku: Adam ks. Sapieha, Mieczysław hr. Dunin Borkowski i dr. Zdzisław Marchwicki

P. D. Koczyndyk imieniem wydziału rewizyjnego wybranego przez walne zgromadzenie zaproponował dać absolutoryum dyrekcyi za rachunki, zupełnie poprawnie prowadzone. Jednomyślnie zgromadzenie wniosek ten uchwaliło. Na wniosek dr. Krzyżanowskiego uchwalono rozdział zysku taki, jak wymieniono w sprawozdaniu dyrekcyi. Na wniosek ks. Adama Sapiehy uchwalono na pomnik Mickiewicza, który ma stanąć we Lwowie 500 zł Do rady zawiadowczej wybrano ponownie ks. Adama Sapiehę, hr. Mieczysława Borkowskiego i dr. Marchwickiego, do wydziału rewizyjnego zaś pp: Koczyndyka, dr. Semilskiego i dr. Goreckiego. Zgromadzenie odbyło się w obecności komisarza rządowego, radcy dworu, dra Zubrzyckiego.

[illegible]

Lwów, dnia 29 kwietnia 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 210·— do 213·—. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 294·— do 299·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 388·— do 398·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 210·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los w 50 lat 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal emsk. 4% (I. emisya) 98·— do 98·70. 4% lo. „ 4½ lat. 97·70 do 98·40. 4% los. w 56-latach 97·— do 97·90.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·40 do 99·10. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·75 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·50 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·— 4½% 100·40 do 101·10. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do —· za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 49·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·63 do 5·73. Napoleondor 9·50 do 9·60. Półimperyał 9·48 do 9·58. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·40 do 1·28·40. 100 marek niemieckich 58·65 do 59·10.

Wiedeń dnia 29 kwietnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 162·10, Kredyty węgierskie 379·—, Anglo-banki 157·50, Unionbanki 295 50, losy tureckie 57·80, staatsbany 347 37, tytoniowe 129·—, kolei Ebenthal 255 50, Bank dla krajów koronnych 230·75, bank związkowy 264·25, Węgierska renta papierowa 99·15, kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 354 62, Rimamurania 253 75, Rubel papierowy 000 00

Berlin dnia 29 kwietnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 222 60, Staatsbany 148·60, Lombardy 32 10, losy tureckie 112·75.

— **Wiedeń** d. 29 Kwietnia (*Tel. Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 m[illegible] 15 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 355 25 węg. zakład kredytowy 379 50, anglobanki 157 50, lenderbank 231·—. koleje państwowe 350·50, [illegible] 258·25. akcye tytoniowe 130 50 alpin. 162 30 losy tureckie 57 80, unionbanki 295·—. [illegible] 128·—.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 29 kwietnia.

Notowano pszenicę na maj-czerwiec 14·— do —·—, pszenicę na wiosnę —·— do —·— żyto na wiosnę —·— do — —, owies na maj-czerwiec —·— do —·— owies na wiosnę —·— do — — kukurudza na lipiec-sierp. 6·52 do —·—, kukurudza na maj-czerwiec 6·40 do 0·—, rzepak na sierp.-wrzes. —·— do —·—. Spirytus kontyngentowy 10.000 l. % zaraz do oddania 20 50 do 20·50.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29 kwietnia.

Hotel Europejski. St. Nowak z Borysławia, M Łoziński z Ustrzyk, K. Jaworski z Ostrowczyka, M. Bloch z Paryża, dr. J. Walewski z Nosowa, M. Lewandowski z Rekińca, S. Bartel z Gablons, J. Kapko z Lubaczowa, M. Zielińska z Dorohijówki, A Strzelecki z Kukizowa, pułkow. Nachodzky z Mostów, dr. Szczaniecki z Gorlic, A. Raszewski z Rusocic.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Po długim zimowym czasie jest konieczną potrzebą, ciało swoje gruntownie odświeżyć i niejako jakby desinfekcyę przeprowadzić. Sama woda nie wystarczy na to, musimy użyć do tego silnego desinfekcyjnego mydła. Najlepiej służy do tego przeważnie po wszystkich miejscach kąpielowych i do mycia używane mydło smołowe Bergera, glicerynowe, smołowcowe Bergera i karbolowe mydło Bergera. Do nabycia we wszystkich aptekach monarchii.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Piotr Kosecki. — Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.